

# Jan Leszek Adamczyk

---

## Odpowiedź na recenzję "Źródła do dziejów Kielc"

---

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 14, 377-379

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### ODPOWIEDŹ NA RECENZJĘ „ŹRÓDEŁ DO DZIEJÓW KIELC”

Recenzja jakiegokolwiek inicjatywy wydawniczej stwarza zwykle płaszczyznę dla merytorycznych rozważań nad podjętą problematyką, okazję do twórczego dialogu. Niestety, wypowiedź opublikowana obecnie w „Roczniku”, choć nosząca znamiona recenzji, okazji do rzetelnej dyskusji nie stwarza, postawione w niej zarzuty odebrać można bowiem jako nieporozumienie. Toteż odpowiedź ta pozostanie z konieczności jedynie wyjaśnieniem.

W recenzji pierwszego z rozpoczynających serię zeszytów wysunięty został zarzut (wyłowiony z jednego z dotychczas opublikowanych omówień serii) wątpliwej celowości poświęcania uwagi projektom, z których jeden nie został zrealizowany, oba zaś nie zasługują, „by epatowały jako nieznanne”, ponieważ zachowało się takich wiele w kieleckim archiwum. Można by powiedzieć, że nie ma powodu wydawania źródeł pisanych, ponieważ tych również zachowało się wiele w archiwach. Tytuł: *Nieznanne projekty Maksymiliana Strasza* odnosi się do jego biografii, a nie do zasobów kieleckiego lub jakiegokolwiek innego archiwum. W poszukiwaniu źródeł kartograficznych do dziejów Kielc nie odnalazłem żadnych innych oryginalnych projektów architektonicznych Strasza. Owszem, zachowało się kilka będących jego dziełem rozwiązań technicznych, jak projekty studni, regulacji stawu, itp. Nowością był fakt, że ten inżynier z wykształcenia, a fotograf z zamiłowania, parał się również architekturą. Fakt nie byłby wart odnotowania, gdyby nie dotyczył postaci tak wybitnej, na trwale wpisanej w dzieje narodowej kultury, a także — co w wypadku tej publikacji było rozstrzygające — związanej z historią Kielc. Dziwi także lekceważąca opinia o wartości tych przekazów. Przecież nie chodzi tu o wartości artystyczne, ale poznawcze.

I drugi zeszyt, traktujący o mapie Mayera, w opinii Recenzenta wyróżnia się przede wszystkim „ubóstwem tematycznym”. Wydaje się, że i w tym wypadku istota rzeczy umknęła uwagi Recenzenta. Chodzi tu o najstarszy przekaz kartograficzny informujący o kształcie przestrzennym Kielc, przekaz, który w badaniach nad historią miasta nie był w ogóle wykorzystywany. Nie uwzględniono go nawet w skądinąd bardzo wartościowym opracowaniu Kielc przedlokacyjnych, gdzie próby rekonstrukcji sieci drożnej oparto właśnie na historycznej kartografii. Wadą tekstu ma być również brak zestawienia przekazu z mapami Perthéasa i mapą Kwaterni-strzostwa. Nie rozumiem, co można by takim porównaniem osiągnąć. Przecież pomiary te są zupełnie nieporównywalne. Mapa Mayera sporządzona jest w innej skali. Uwidoczniono na niej każdą, nawet lokalną dróżkę, sieć wodną, ukształtowanie najbliższego otoczenia miasta, wyrysowano bloki zabudowy, ulice, ważniejsze gmachy. Dzięki temu ma ona wartość najstarszego planu Kielc, przydatnego do analiz szczegółowych. Na wyróżnionych przez Recenzenta przekazach Kielce są abstrakcyjnym punktem, z którego wyprowadzono schematycznie wyrysowane główne drogi. W tekście pomiar Mayera zestawiono z innymi mapami austriackimi tylko dlatego, żeby przedstawić historię jego powstania, nie zaś by go z nimi porównywać. Recenzent upomniał się również o spisy posesorów z XVIII i początku XIX w., a także księgę miejską z lat 1551—1608, których uwzględnienie „pozwoliłoby na dość dokładne odtworzenie zabudowy miejskiej”. W zetknięciu z konkretnym obiektem na nic zdadzą się stabelaryzowane wartości, podane liczby mieszkańców, domów itp., zaczerpnięte z tego typu źródeł. W przypadku rekonstrukcji historycznego obrazu miasta nie wystarczy, że przedmiot badań zostanie opisany. Musi zostać również narysowany, a to ozna-

cza, że trzeba uchwycić jego kształt, wymiary i dokładne usytuowanie w przestrzeni. Możliwość tę stwarza zestawiona z podobnymi wykazami mapa, na której uwzględniono co najmniej podziały własnościowe, a pierwszy taki pomiar sporządzono dopiero w 1823 r. Oczywiście, że wykorzystanie wymienionych przez Recenzenta źródeł jest warunkiem „poważnego potraktowania badań nad dziejami Kielc”, ale co to ma wspólnego z prezentowaną mapą? Jest ona przecież ważnym przyczynkiem; broszura zaś ma na celu zapoznanie z mało znanym źródłem, a nie opisanie dziejów Kielc „w okresie szlacheckiej Rzeczypospolitej”. Towarzyszący mapie opis jest tak niewyraźnie napisany, że nawet korzystając z pomocy wytrawnego tłumacza, nie udało się go w całości odczytać. I dlatego właśnie zdecydowano, że lepiej będzie zreprodukować jego zdjęcie, które jest jakąś namiastką oryginału niedostępnego w kraju, bo przechowywanego w Wiedniu.

Omawiając trzeci z zeszytów, Recenzent opatrzył go uwagą, że plany Potockiego „były wielokrotnie omawiane w literaturze przedmiotu”. Autor recenzji zdaje się nie dostrzegać, czym jest plan miasta, a czym wyrysowany na nim projekt regulacji. O projekcie regulacji rzeczywiście pisało wielu autorów. Zeszyt jednak traktuje wyłącznie o pomiarze. Chodziło o to, by ten podstawowy dla historycznego obrazu miasta przekaz szczegółowo opisać i przerysować, ponieważ oryginał jest już destruktem. „Uwolnienie” planu spod siatki regulacyjnej ukazało miasto takim, jakim było w rzeczywistości, a nie w zamierzeniu. Dzięki temu wiele szczegółów, które dotąd umykały uwadze, stało się widocznymi. Wyjaśnienie okoliczności powstania planu miało na celu zwrócenie uwagi na nikłą wartość wykorzystywanej powszechnie pierwszej jego wersji. Odrębną sprawą pozostanie, czy reprodukcja rejestru jest czytelna, czy też nie. Wydawcy stanęli przed problemem: albo

nie zamieszczać go w ogóle, ponieważ przepisany nie mieścił się w objętości druku, albo, dysponując bardzo dobrymi fotografiami, zamieścić jego reprodukcje, które w tej objętości się mieściły.

Omawiając w następnej kolejności tekst pióra Jerzego Szczepańskiego, Recenzent postawił Autorowi zbyt pochopny zarzut pominięcia w kwerendzie wizytacji kościelnych. Kwerendy takie zostały wykonane. We wszystkich wizytacjach znaleźć można jedynie informacje na temat cmentarza kolegiackiego, a w innych dokumentach potwierdzenie istnienia cmentarza przy kościołach św. Wojciecha i św. Leonarda. Taki też obraz został w broszurze przedstawiony. Autor nie powołał się ogólnie na Długosza, „zamiast sprawdzić tę wiadomość w wydanej przecież *Liber beneficiorum*”, ale właśnie na wzmiankę w tymże dziele, co łatwo sprawdzić. Istnienie cmentarza przy kościele św. Trójcy nie jest takie pewne. Wydanie polecenia nie oznacza automatycznie, że zostało ono wykonane. W bardzo szczegółowej wizytacji kościoła św. Trójcy i szpitala z 1711 r. ani słowem nie wspomniano o cmentarzu lub grzebaniu zmarłych, chociaż nie zapomniano wspomnieć o „sadku około kościoła”. Rzeczywiście tajemnicą musi pozostać, czemuż to Żydzi nie osiedlali się w Kielcach do czasu, kiedy im na to pozwolono. Chyba że przyjmujemy, iż respektowanie czyjegoś przywileju jest właśnie dowodem na jego istnienie. Nie potrafię również dostrzec związku pomiędzy prowadzoną przez studentów inwentaryzacją inskrypcji na Cmentarzu Starym a pracą o rozwoju przestrzennym cmentarza. Może informację tę „warto dodać” nie „tu”, a przy innej okazji.

W ostatecznym podsumowaniu Recenzent stwierdza, że seria „nie stanowi — wbrew tytułowi — tak potrzebnego dla rozwoju badań nad dziejami Kielc wydawnictwa źródłowego”, ponieważ „publikuje się w niej przyczynki traktujące o materiałach do rozwoju

przestrzennego miasta". Dokładnie takie było zamierzenie wydawców. Chodziło o to, by zwrócić uwagę na wartości historyczne zabudowy centrum Kielc, określone wciąż bardziej na podstawie „wycucia” niż rzeczywistego rozpoznania, a zarazem, wobec niedostatku odpowiednich badań, upowszechnić grupę źródeł

tworzących warsztat do studiów nad rozwojem przestrzennym Kielc. Tajemnicą zaś Recenzenta pozostanie, czemu ten typ źródeł, a tym samym badania nad urbanistyką miasta nie służą poznaniu jego historii.

Jan Leszek Adamczyk